Proszek jodoformu z węglem, jako środek do leczenia wrzodów.

Podał Dr. H. Schramm
obecnie lekarz wojskowy w Spalato (w. Dalmacyi).

Wśród licznego zastępu leków, które się pojawiły w ciągu lat ostatnich, żaden nie znalazł tak obszernego zastósowania jak jodoform. Wszedł on w użycie we wszystkich gałęziach medycyny, a literatura o tym nowym leku obejmuje już całe tomy. Rozległe to zastósowanie dało sposobność do zbadania jodoformu w wszystkich kierunkach, poznano tak dodatnie jak i ujemne strony jego, a lubo w skutek tego ochłonął cokolwiek zapał, z jakim powitano lek ten, zwłaszcza w chirurgii, to jednak nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że jodoform zyskał na zawsze prawo obywatelstwa w poczcie leków i zostanie na zawsze cennym dla lekarzy nabytkiem.

Nie zamierzam jednak obecnie poddawać krytyce wszystkich ujemnych i dodatnich strony jodoformu, celem moim w téj chwili jest podać kolegom wynik moich doświadczeń co do użycia jodoformu odwonionego za pomocą proszku węgla drewnianego, według sposobu podanego przez Anthofera (*Allgem. Wien. med. Zeit. 1882*, Nr. 13—16).

Jedną z ujemnych stron jodoformu jest jego silna i długo trwająca woń, która użycie tego leku w praktyce prywatnéj utrudnia, a w niektórych przypadkach czyni je zupełnie niemożebném. Dla tego téż czyniono wiele prób w celu usunięcia téj woni dla wielu nieznośnéj, używając w tym celu najczęściéj olejków balsamicznych, jak tonki, bumeryny itp. Wszystkie te środki mają jednak tę wielką wadę, że same mają woń silną, a powtóre po kilku dniach ulatniają się,

a woń jodoformu występuje na nowo. Otóż Anthofer porzuca olejki balsamiczne, a natomiast poleca do odwonienia jodoformu proszek węgla drewnianego według następującego przepisu:

Rp. Jodoformii subtillissime pulverisati 1·25—2·50
Carbonis vegetabilis subtill. pulveris. 10·00
Calcariae sulfuricae 5·0
Misce exactissime

jako proszek do posypywania ran. Do użycia wewnętrznego poleca Anthofer następujące pigułki:

Rp. Jodof. subtilliss. pulv. 1·50
Carbon. vegetab. pulv. 3·00
Misce dein adde
Pulv. et Extr. quassiae
āā q. s. ut f. pilulae XX.

lub jako proszek z opuszczeniem wyciągu kwasiowego.

Mięszanina ta jodoformu z proszkiem węgla wydawała mi się bardzo stosowną do użycia leczniczego, tém bardziéj, gdy przekonałem się, że dodany proszek węgla znosi woń jodoformu prawie zupełnie i stale. Powtóre za lekiem tym przemawiała jego taniość, gdyż według przepisu Anthofera 2 gramy jodoformu wystarczają do kilkokrotnego opatrywania wrzodu nawet rozległego. Używam tu umyślnie wyrazu wrzodu, gdyż sam Anthofer przyznaje, że proszek jego nie nadaje się do opatrywania większych ran świeżych.

Sposobności do doświadczenia mi nie brakło. Będąc bowiem obecnie lekarzem ordynującym w chirurgicznym oddziale tutejszego szpitala wojskowego mam dość do czynienia z wrzodami różnego gatunku. Nadto nadarzyła mi się bardzo dobra sposobność do przekonania się o działaniu proszku Anthofera w porównaniu z innemi środkami leczniczemi. W pierwszych dniach maja mianowicie dostałem na mój oddział trzech żołnierzy poranionych od piorunu. U jednego z nich znalazłem na szczycie głowy wrzód wielkości czworaka, pokryty szczątkami nekrotycznych tkanin, w środku wrzodu natrafia zgłębnik na blaszkę obumarłéj kości. Na kolanie prawém i łydce téj saméj strony 3 wrzody wielkości

i kształtu talara, sięgające aż do tkanki podskórnéj. Pięć wrzodów o tych samych cechach znajduje się na lewym pośladku i na lewém kolanie i jeden na lewéj łydce. U dwóch innych chorych znajdują się podobne tylko nieco mniéj rozległe owrzodzenia.

Miałem więc przed sobą prawie 20 wrzodów powstałych z téj saméj przyczyny, tego samego kształtu i wielkości i, co również ma swoje znaczenie, po kilka na jednéj osobie. Była to wcale dogodna sposobność do doświadczenia porównawczego działania kilku środków leczniczych. Pewną zatém część wspomnianych owrzodzeń leczyłem mięszaniną jodoformu z węglem, drugą czystym sproszkowanym jodoformem, resztę pokrywałem maścią z azotanu srebra 1:100 a pod koniec gojenia się maścią z tlenku zynku 10:100 tłuszczu. Dodać jeszcze muszę, że starałem się wybierać do leczenia temi różnemi środkami wrzody jak najbardziéj do siebie podobne tak co do wielkości jak i głębokości.

Wyniki tego doświadczenia są następujące: Najlepiéj i najprędzéj zagoiły się wrzody pod maścią. Pod proszkiem jodoformu wrzody pokryły się wkrótce zdrową ziarniną, lecz zabliźnienie ich postępowało powoli, stwierdzając znane już doświadczenie, że jodoform nie nadaje się do leczenia ran płaskich i zdrowo brodawkujących. Zachowanie się wrzodów pod proszkiem jodoformu z węglem było następujące: We wszystkich bez wyjątku razach proszek posypany na wrzód w warstwie 1—2 mm. grubéj tworzył twardą skorupę, pod którą znajdowałem zawsze surowiczo ropiastą, od węgla brudno zabarwioną wydzielinę. Oczyszczanie rany znacznie utrudnione zabiera wiele czasu, przytém nakładając proszek na ranę za pomocą łopatki, jak to poleca Anthofer, trudno uniknąć, mimo największéj ostrożności, aby pewna część proszku nie dostała się na sąsiednią część skóry, tak że otoczenie rany zawsze brudne i cały opatrunek wygląda wcale nie pięknie.

Przekonałem się téż stanowczo, że gojenie się wrzodów pod wspomnianym proszkiem jest powolniejsze niż pod maścią z azotanu srebra, lub maścią zynkową; drobno sproszkowany

węgiel wrasta w ziarninę tak, że blizny po trzech wrzodach leczonych tymże proszkiem są czarno kropkowane, jakby tatuowane. Wyniki te wcale mnie nie zachęciły do dalszych doświadczeń z tymże proszkiem, być może, że mięszanina jodoformu z węglem znajdzie obszerniejsze zastosowanie jako lek wewnętrzny, lecz do użycia zewnętrznego, zdaje mi się, nie jest wcale stosowną.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego."